Cena egzemplarza 30 gr.

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. 4. Borysław, niedziela dnia 17. marca 1929. Rok I.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Orzeł — w lochu piwnicznym, na poddaszu i na ulicy... Ptak herbu świetnego — wyrzucony z tła pysznych amarantów na podwórze...

Tyle srogości w tem, ile grozy włomocie skrzydeł pośród ciasnych mroków... Tyle w tem bujnego gwałtu, ile rozpędu niezbytych lotów w zimnej klatce poddasza ... Tyle w tem wściekłości i zemsty, ile może być w sercu człowieka, którego drogę przemieniono — w koryto hańby...

Bo czemże innem uczyniono ulice miast Królestwa?! Jeśli więc kto chce rozumieć Piłsudskiego z czasów wcześniejszych, niech stara się widzieć orła w piwnicy, na poddaszu, orła — z pokrwiawonemi skrzydłami, który na skrzydła te ołowiany trud tysięcy podnieść chce i trudowi zwrócić kradzioną godność, trudowi temu dać Imię i Cześć.

I wszystek gniew, który towarzyszy wielkościom Imienia i wszystkie surowe glorje, które muszą towarzyszyć Czci Narodu ...

Trudowi temu zwrócić kradzioną godność, dać imię i cześć ... Właściwie w tym jednym zdaniu możnaby uchwycić całą podwalinę działalności Piłsudskiego z tego okresu... Budować narodowość w kolisku pracy najcięższej, by z niej najtwardszą cześć wydobyć ...



Było to rzeczą niełatwą, jeśli się przypomni, że to, co gdzieindziej przekwitało już w formach gospodarki ludów (te czy inne formy państwowe), to u nas było jeszcze niedościgłym marzeniem ... Przekwit ten stwarzał ideologję niecierpliwą, ogromną i nieubłaganą, która wedle pewnych postulatów nowej nauki, wcześniej czy później miała zatrjumfować...

Na mocy tej ideologji ludy Europy dokonałyby wspaniałego, dobrowolnego przezwyciężenia różnic wzajemnych — do którego mybyśmy przystąpili — nic nie przezwyciężywszy...

Socjalizm był ową falą sprawiedliwości, któraby nas z innymi zdrowymi narodami w wieczność rozwoju poniosła — jako kaleki... Więc, aby Polskość nie stała się znakiem opóźnienia, trzeba było odrazu i szczerze przyjąć socjalizm i jak chlebem obdzielać nim rzesze. Ale, by socjalizm nie był w Polsce kalectwem, trzeba było w dojrzałych jego poglądach zastrzedz miejsce świeżej młodości, miejsce, w którem dojrzałaby prawomocna *polskość* trudu...

Rzecz to prosta, choć może w trudnej wyrażona formie... Rzecz niesłychanie trudna do przeprowadzenia w Polsce i w Europie i na całym świecie ...

Rozumiał Piłsudski, jak mało kto w Polsce, że hasła, to tylko pewne formy postępowania, że żaden z ich kowali świętości ich nie uznaje. Rozumiał, duszę mając ponad wszelki wyraz przytomną — zbrodnię ślepoty haseł i honoru pozorów...

Rozumiał zwłaszcza tę manię honoru w Polsce, który pozwala zrzucić z bark najcięższy obowiązek. Rozumiejąc to wszystko, zaczął poprostu stwarzać tę ideologię Ojczyzny, która z potrzeby i praw pracy wyrasta — i rozpętał przeciwko sobie to wszystko, co było pod czarem panującej ślepoty czy zacietrzewienia, czy przesądu ... Swoi wyrzucali mu, że jest kosmopolitą, obcy, że narodowcem, patrjoci, że socjalistą, socjaliści, że patrjotą... Zarzucali mu właściwie wszyscy wszystko o tyle szłusznie, że czuli w Piłsudskim, jako ogromnej potencji, która wszystko, co polskie w siebie wmieszcza — niebezpieczeństwo prawdy.... Jego socjalizm nie zawsze wygadzał socjalistom, jego narodowość zbyt się wymagającą widziała narodowcom i rzec można wszystkie hasła grały w tym wielkim człowieku, stopione w jedno rozumienie Polski....

Tu sięgamy najgłębszej tajemnicy Brygadjera, której nie da się wyjaśnić ani rodowodami, ani pochodzeniem ze starej szlacheckiej rodziny, ani odblaskiem wspomnień z 63 r., ani żadnymi wpływami. Jak się ma talent słowa, myśli, muzyki, barwy — tak się ma i ten najsłodszy talent, jaki wydestylować się może z soków ziemi i oddechu niebiosów — talent rozumienia Ojczyzny.... Talent ów, gdy Polska jest jego treścią, wymaga cnót osobliwych. Należy mieć upór i cierpliwość przerażającą... Należy być ustawicznym fakirem Rzeczywistości i w splocie jej najcodzienniejszym nie widzieć jej, nie pamiętać, nie znać — tak, jak to umie Piłsudski — to znów najcodzienniejszymi szczegółami mającą się stać rzeczywistość uprzedzać i istotę jej wywoływać z nicości... Powiedziałem wyżej — niebezpieczeństwo prawdy....

Widać je było już dobitnie u Piłsudskiego-mówcy...

Pamiętam go, gdy kiedyś na zjeździe młodzieży forsował sprawę tajności posiedzeń wojskowych. Doprawdy, człowiek ten sprawiał wówczas wrażenie znakomitego szermierza, walczącego z bańkami mydlanemi... Ze ślicznemi bańkami, których cały rój wypuścili błyskotliwi mówcy ... Jakąż kolosalną cierpliwość wykazał wtedy, jaki upór w wierze w zdrowy rozum słuchaczy... Nie można powiedzieć, iż zwalczał argumenty. One same nikły przed nim, jak śnieg topnieje w słońcu... Piłsudski, jako mówca ma jeden wielki dar — sama jego obecność krępuje komedjantów... Widziałem go, jak przemawiał na kongresie partji robotniczej w Krakowie. Szumne, gwałtowne brawo zgasło nagle, gdy się ukazał... Był wtedy żywym wyrzutem pokoju Polski — bo człowiek ten

WODZOWI W HOŁDZIE.

Kwiat serc żołnierskich, wyrosły wśród burz,
pod stopy Twoje dziś ścielem
i wychylamy na cześć Twoją kruż,
pełną po brzegi weselem.

— — — — — —

Niech się rozmodlą naszych serc świątynie,
żeś nam przewodził w onym Wielkim Czynie,
kiedy głaz ciężki z grobu podnoszono. — — —

Ze zmartwychwstania jasny dzień zapłonął,
bądź błogosławion nam w każdej godzinie!

O, niechaj zabrzmi wielki hymn radości,
żeś nas powołał i umocnił w czynie
siewu, co zeszedł kłosami wolności —
bądź błogosławion nam w każdej godzinie!

Niech się rozmodlą serc naszych świątynie,
gdy w hołdzie będą się chylić sztandary
przed Tobą, Wodzu, w dzień Twojego święta —
i niech brzmią, jako dziękczynne fanfary,
aż więź rozpęknie, która loty pęta
orłom Twym srebrnym, co polecieć muszą
tam, gdzie je wiedziesz ducha swego duszą,
tam! W one twierdze nigdy niezdobyte,
kędy tron chwały Rzeczypospolitej . . .

Przez rozmodlone naszych serc świątynie —
bądź błogosławion Wodzu w każdym Czynie!

PAWEŁ WOJCIKOWSKI.

Jak Polska długa i szeroka, kogokolwiek tylko spytać, każdy wie, że Marszałek Józef Piłsudski kocha nadewszystko dzieci, garnąc je stale do siebie. Mieliśmy zresztą w roku zeszłym dowód, że Marszałek w dniu swych Imienin nie przyjął nawet przedstawicieli obcych państw, akredytowanych przy naszym Rządzie, spieszących z życzeniami, spędzając natomiast swój uroczysty dzień w gronie dzieci z Rodziny Wojskowej.

Dziś, kiedy wydajemy specjalny numer, poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu, pragniemy również sprawić Wodzowi z okazji Imienin upominek, któryby byłby Mu miły — pragniemy rzucić inicjatywę, zgodną z uczuciami Wielkiego Solenizanta i wierzymy, że całe społeczeństwo miejscowe pójdzie po tej linji.

Oto w Zagłębiu naszem mamy setki biednych dzieci, znajdujących się w opłakanych wprost warunkach egzystencji, wymęczonych pracą szkolną i zmizerowanych bezwzględnością tegorocznej zimy. Dzieci te, gdy nadejdą wakacje, potrzebują gwałtownie wypoczynku i dożywienia, aby mogły w przyszłym roku stanąć do nauki z tem większą energją.

Społeczeństwo nasze dało już nam niejednokrotnie dowody swej wielkiej ofiarności. Sądzimy więc, że i w tym wypadku pospieszy ono z wydatną pomocą.

Chodzi jednak o stworzenie Komitetu, który ująłby całą akcję w swe dłonie. Niech nam więc wolno będzie tą drogą wezwać PP. Burmistrzów: Inż. Machnickiego, Inż. Lenieckiego i Kom. Rossowskiego, aby po wspólnem porozumieniu się zwołali Komitet Organizacyjny, który rozważy nasz projekt i wprowadzi go w czyn. W Kropiwniku można stworzyć piękną kolonję dla najbiedniejszych dzieci, pragnących powietrza, słońca i wody, a sukces czynu poznamy natychmiast w skutkach.

Sądzimy, że inicjatywa nasza niezbyt długo będzie czekała na realizację, tembardziej, iż jest to upominek dla ukochanego naszego Wodza, Marszałka Piłsudskiego.

miał tragiczne szczęście być srogim wyrzutem pokoju Ojczyzny — i czuło się w sali obawę... Obawę tłumu przed kimś, który w imię najwyższego prawa rozkaże...

Niebezpieczeństwo prawdy... I po raz trzeci, gdyśmy się zebrali, jakbyśmy wczoraj wrócili z dziadów dalekiego postoju — wycieńczeni, skrwawieni po Łowczówku, po którym każdemu kto przetrwał, kilka lat życia przybyło ....

Czy w nas było znać w Lipnicy, gdyśmy tam stali w ten nijaki, siwy dzień w opuszczonej szkole zebrani na zgromadzenie oficerskie — jakąś butę, czy było znać zaśmiałe poczucie zasługi, czy Komendant uprzedzał jakiś nasz dorobek zbyt głośnej sławy — dość, że się wdarł w serca nasze kilku słowy tak, — iżeśmy w jednej chwili pojęli ... Łowczówki mogą być dniem codziennym i to jest nic, jeśli Sprawa żąda więcej ... Mówił wtedy do nas gorzkie słowa człowiek, który wielką skalą swych czynów tak często musiał cierpieć... — „My żołnierze... Choćby to miało kosztować hekatomby...." Ileż to słowo ma wagi w ustach Dowódcy czułego na życie ludzkie, jak najwyrachowańszy skąpiec na złoto... W ustach człowieka, który tak czule i nieustannie kocha życie .... czule, nieustannie, niecierpliwie ....

Piłsudski nie znosi pustki w koło siebie, mimo, że jak mało kto, umie być sam, — nie znosi chwili, w którejby nie wydawał miłych i drogich karbów swej natury... Jego sposób bycia jest kusicielski. — Gra w szachy z wytężoną uwagą — to nic, zdąży jeszcze położyć rękę na kolanie obok siedzącego oficera, choć wie, że każda chwila tej łaskawej familjarności jest tak wysoko ceniona ... Siedzi na kwaterze, po której łazi jakiś stary totumfacki. Tak go jakoś weźmie Komendant że totumfacki wyjść z pokoju nie może, a gada, odpowiada, sypie historjami, jak z dziurawego worka.

Nieporównany jest Brygadjer, gdy zasięga wiadomości od chłopów. W chwilach tych ustanawia się zawsze związek groteskowej poprostu serdeczności między nim a nimi. Chłopi się zrazu boczą, a potem nagadać się nie mogą... Poodal kolumna piechoty jak wierny wąż spiżowy, wlokąca się za wodzem, czeka cierpliwie, — kasztanka komendanta się nudzi, on zaś sam spełnia pozornie rzecz niepotrzebną... Więc powiadacie, że nie obrodziło?

Chłopy, aż się czochrają na znak, jak nie obrodziło...

Ale!...

I bydła nic nie macie?

Zostało dwie sztuki u Walentego Boczka.

A czemuż temu Boczkowi bydła nie zabrali?

No właśnie, powiadacie...

I tak od jakiegoś błahego słowa do słowa, tymczasem z tych drobiazgów zacznie komendant miarkować coś ważniejszego, a chłopi stoją, przypochlebnie kasztankę za uzdę przytrzymują, radzi, że taka rozmowa idzie szczera ...

Bo tak jest w istocie. Haubice drżą od ognia, wicher ludźmi trzęsie na drodze, cała Brygada stoi na rozdrożu, Komendant czuwa, oczyma dalekie okolice przenika, — ale nie może równocześnie nie cieszyć się tym małym, zdrowym kłopotem chłopskim.

Dzięki tej głębokiej radości z wszelkiej rzeczy, którą spotyka, nie czuje się przy nim grozy wojennej. W tym składzie rzeczy staje się ona a priori rzeczą łatwą, czemś, co komendant prowadzi, jakby w międzyczasie.

Stały rozmach wyższości nad wrogiem, to cecha wrzystkich jego planów. Ta wyższość prowadzi do pięknych rozstrzygnięć i prawdziwie rycerskich wyżyn...

Będziemy „ich" wieszać komendancie, jeśli oni nas wieszają... Komendant podniósł brwi, potem szczerze jasno się roześmiał: Zastanówcież się człowieku, za cóż ja go powieszę? Za to, że walczy? Że jest żołnierzem?...

Ale oni naszych wieszają...

Bo dzicz! Dzicz... cóż ja na to mogę poradzić?...

Tak walczy prawdziwa wartość i nie przejmie nigdy w walce metody wroga...

Takim politykiem też jest ów wyjątkowy polityk, nie mający w jednym ręku złota, a w drugim giętkiego wpływu... Polityka prosta — w rozchwiany naród miecz postawić, naradę, jak w sierpniu — nagłym odlotem trzystu orłów zamknąć i nową zrodzić... Kartę przewrócić, na księdze miecz położyć — zrzućcież z tej ksiegi miecz, zrzućcież, — czy możecie?...

Musicie za Wodzem iść wszędzie drogami marszów, polami bitew i na wieczorną pogwarkę przy świecach przylepionych do stołu, musicie kochać tę zbrojną kompanię, która Mu towarzyszy... A żebyście widzieli, jak wraca zimą z dalekiej drogi!...

W ogromnej siwej szubie, niby w szron i w lód, czy w niedostępne odziany dostojeństwo, obcy i najbliższy z ostrem obliczem, jakie się w Polsce pięćset lat temu malowało, przed wyprawą Batorego na Moskwę... — Zobaczylibyście, że to prawdziwy Gość z kresu, co wszystkie kresy łamie i łączy, a szedłby — a prowadziłby naprzód i dalej w bezkres romachu, powagi — i zwycięskiego smiechu...

Bo komendant śmieje się *z niebezpieczeństwa prawdy ...*

Juljusz Kaden-Bandrowski.

WODZOWI w dniu Imienin.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego nie są dla nas oficjalnem świętem. Są uroczystością rodzinną tych wszystkich, którzy miłując Polskę, stanęli do ofiarnej służby dla kraju w imię haseł Swego Wodza.

W tym dniu uroczystym wznosimy się myślą ku Temu, który był dla nas gwiazdą przewodnią w latach najsroższego ucisku. On zagrzał młodzież do walki o Niepodległość, On wskazał jedyną drogę do odzyskania politycznej niezależności Narodu — drogą czynu zbrojnego...

Dziś Wódz stoi na czele Państwa. Z trudu i znoju zrodziła się Jego Wielkość. W aureoli Jego bohaterstwa stąpa po wolnej ziemi żołnierz, wyczarowany genjuszem Jego woli. Miljony obywateli pracą codzienną stwarzają dobrobyt Ojczyzny. Miljony gotowe są do obrony granic Państwa.

I jeśli nasze pokolenie ma nazwać się szczęśliwszem od pokoleń minionych wieków, to dlatego, że nasze wysiłki i prace zbiorowe mogą być skierowane do jednego celu, do wspólnego dobra. Albowiem stanął między nami Wielki Człowiek, którego moralny autorytet uznany jest przez wszystkich. Człowiek, co zdusił trawiące nas od wieków rozterki i naród zjednoczył, co siły rozproszone zorganizował w Polsce i więź społeczną umocnił.

Takich ludzi brakowało Ojczyźnie w ciągu wielu stuleci.

Dlatego ciesząc się dziś i hołd oddając Wodzowi w dniu Imienin, przesyłamy Mu z głębi serc płynące życzenia:

Żyj i pracuj jak najdłużej dla szczęścia Ojczyzny, której wszystko oddałeś i która Ciebie, Wodzu, jako Syna swego wiernego umiłowała..

Dr. Bronisław Wojciechowski.

Poseł Dr. Teodor Seidler.

Niech społeczeństwo przemówi.

Po zgłoszeniu projektu zmiany Konstytucji przez BBWR., wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Oto — o ile pozory nie mylą — projekt ten nie ma narazie większości na terenie Sejmu, a opozycja tak z prawej, jak i z lewej strony Izby uderza w ton dość buńczuczny.

Inaczej natomiast rzeczy wyglądają, gdy rozglądniemy się w terenie i gdy wsłuchamy się w głosy społeczeństwa. Tutaj uderza obraz zupełnie odmienny, całe zdrowo myślące społeczeństwo już w okresie walki wyborczej do obecnego Sejmu oświadczało się niedwuznacznie za radykalną zmianą dotychczasowej Konstytucji i surowo potępiało chore sejmowładztwo i wybujałe partyjnictwo, zaś kilka miesięcy nieudolnych prac obecnego Sejmu, to nierzeczowe traktowanie poszczególnych pozycyj budżetowych, odrzucanie w pierwszem czytaniu projektów podatkowych, antypaństwowa złośliwość tak zwanego obozu narodowego, niekonsekwentna demagogja i czcza demonstracja lewicy, utwierdziły tylko w społeczeństwie przekonanie, że radykalne uzdrowienie naszego ustroju prawno-państwowego jest najpilniejszą potrzebą dnia.

Paradoksalność tej sytuacji staje się z każdą chwilą wyrazistszą, gdyż opozycyjna większość sejmowa nie ma odpowiedniej większości w społeczeństwie, a stara prawda jeszcze raz się potwierdziła, że ogół narodu jest o całe niebo lepszy niż przeważna część „wybrańców ludu".

W tej sytuacji obowiązkiem społeczeństwa jest — odnośnie do zgłoszonego projektu Konstytucji, wyraźnie i stanowczo wypowiedzieć się, zabrać głos, przypomnieć swoje żądania z okresu wyborczego, dotyczące uzdrowienia Konstytucji, kategorycznem swem stanowiskiem zmusić warchołów i szkodników do milczenia i do zmiany frontu na terenie Sejmu.

Jeśli takie męskie, zwarte i powszechne wystąpienie społeczeństwa nie odniesie należytego skutku — to wtedy czas najwyższy, by paradoksalność sytuacji została jak najrychlej usuniętą i by społeczeństwo zadokumentowało czynnie swoje stanowisko do zgłoszonego projektu zmiany Konstytucji przy nowych wyborach do Sejmu i Senatu!

Punkt ciężkości wewnętrznej sytuacji w Polsce przesuwa się w kierunku tego, co nazwać by można trzeźwym sensem i rozumem całego narodu i społeczeństwa.

TRIUMF RZĄDU.

W piątek, dnia 1 marca b. r. — data ta odtąd będzie historyczna — Rząd odniósł w Sejmie wielkie zwycięstwo moralne, które jest zwycięstwem świadomej pracy, w przeciwieństwie do demagogicznego frazesu. Takie zwycięstwa nie codzień zdarzają się w świecie, a co dopiero u nas, gdzie przez szereg lat nieodpowiedzialny cynizm rządził prawie samowładnie. To też zwycięstwo Rządu jest niezmiernem pokrzepieniem serc dla wszystkich w Polsce ludzi z głową, ludzi, którzy dobrze rozumieją, jakie klęski spływają na nas z demagogicznego frazesu, a jak bardzo błogosławiony jest każdy twórczy wysiłek.

Ow twórczy czyn Rządu wyraził się w wniesieniu do Sejmu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, na wypadek inwalidztwa, oraz na wypadek śmierci żywicieli rodzin. W chwili uchwalenia utawy przeszło 4 miljony robotników i ich rodziny będą miały zabezpieczony byt na starość, na wypadek kalectwa i przedwczesnej śmierci głowy rodziny. Potrzeba tylko, by Sejm uchwalił tę ustawę w jaknajszybszem tempie i to w redakcji rządowej; by Sejm nie zepsuł jej i nie uczynił nierealną przez wniesienie poprawek, do czego skłonność wodzów opozycji z prawa i z lewa zarysowała się już w dyskusji.

Opozycja zasadniczo przyjęła ustawę z wyrazami uznania, **bo nie mogła inaczej ze względu na wyborców,** ale odrazu — choć narazie w delikatnej formie — zaczęła szukać dziur w całem. Trzeba natychmiast odeprzeć te zamierzenia w imię tego, co powiedział w Sejmie minister Jurkiewicz, mianowicie, że projekt nie czyni może zadość wszystkim wymaganiom, ale jest wynikiem głęboko przemyślanego kompromisu i to — dodajemy od siebie — stanowi istotę jego wartości, której nie należy podważać.

Najmniej bodaj moralnego prawa mają socjaliści z pod znaku C. K. W. występować z krytyką rządowego projektu. Projekt, wniesiony przez Rząd, jest jakby ukoronowaniem ustawodawstwa socjalnego, które Polska już posiada. P. P. S., czy to, gdy miała przemożny wpływ na Rząd, czy też, gdy brała bezpośredni udział w rządzie, nic nie uczyniła, by zabezpieczyć robotnikowi spokojną starość, podać mu kawałek chleba na wypadek inwalidztwa, lub jego rodzinie, gdy go zabraknie. Cóż zatem teraz mają do mówienia, gdy Rząd, którego duszą jest Marszałek Piłsudski, tym wszystkim słusznym postulatom robotniczym czyni zadość, a równocześnie znowu podnosi powagę Polski wobec zagranicy, gdyż wykonywuje odnośny przepis traktatu Wersalskiego?!

Opozycja lewicowa potrafi tylko niepokoić masy od czasu do czasu alarmem, że z tej, lub owej strony grozi zamach na ustawodawstwo socjalne. Dziś każdy robotnik zrozumie, gdzie jest ostoja jego praw, bo przemawiają nie frazesy, lecz realne fakty i czyny. Projekt rządowy jest także świetną odpowiedzią na różne nieodpowiedzialne matactwa prawicy, która niski poziom produkcji w Polsce stara się często tłumaczyć zbyt rozbudowanem rzekomo ustawodawstwem socjalnem i chciałaby, by robotnik pracował 10 godzin zamiast 8, bo to mu przeszkodzi także w zajmowaniu się wydarzeniami, zachodzącemi w jego Ojczyźnie. Rząd przez wniesienie omawianego projektu wyraźnie określa swój stosunek do tych nieodpowiedzialnych matactw, przyczem należy jeszcze zaznaczyć, że wprawdzie nie może być żadnych świadczeń bez jednoczesnego obciążenia produkcji, ale, jak to podkreślił min. Jurkiewicz, projekt zwiększa je tylko nieznacznie tam, gdzie ubezpieczeń wcale nie było, zmniejsza je natomiast tam, gdzie były.

I jeszcze jedno — dla uzmysłowienia wszystkim, jaką wagę ma słowo w ustach ludzi czynu, przedewszystkiem w ustach Pierwszego Marszałka Polski: Gdy do Belwederu przybyła przed rokiem delegacja górników, Marszałek zapowiedział im przeprowadzenie ustawy, która zabezpieczy byt robotników i ich rodzin na wypadek starości, przedwczesnej śmierci, lub kalectwa. Jakżeż chciano to przyrzeczenie przedstawić jako pustą obietnicę, jak zajadle gardłowali na ten temat na wiecach demagogowie partyjni. Dziś po słowach Marszałka nastąpił czyn, bo czyn i słowa łączą się w Marszałku w jedno, bo czyn u Marszałka następuje po słowie — że użyjemy wyrażenia Sienkiewiczowskiego — jak grzmot po błyskawicy.

Stefan Żelski.

WALKA O BYT.

Walka o byt, o kawałek codziennego chleba, staje się dziś coraz trudniejszą, ze względu na wzmagającą się bezustannie konkurencję sił zawodowych, przy równoczesnem bezrobociu. Niejednokrotnie ludzie najbardziej wykwalifikowani muszą rezygnować ze swych aspisacyj i zadowalniać się czemkolwiek, aby tylko zarobić kilka groszy, potrzebnych na najmarniejsze utrzymanie. Jest to znak chwili, z którym musimy się zgodzić, szukając narazie tylko wyjścia z tego błędnego koła i oczekując lepszej doli, która przecież nadejść absolutnie musi, gdyż o tem myśli już nasz Rząd.

Jednakże życie, walka o posady, czy zdobywanie koncesyj, nasuwają pewne refleksje, których pominąć nie można. Są bowiem jednostki, mające wszelkie warunki ku temu, by w pierwszym rzędzie znalazły zabezpieczenie bytu, przed wszystkimi innymi, mającymi równe kwalifikacje. Są to mianowicie nasi obrońcy Ojczyzny, byli wojskowi.

Jeżeli ktoś od 1914 roku trawił swoje zdrowie na froncie, narażając swe życie, — jeżeli ktoś kaleką nawet został, a w najlepszym wypadku stracił swój najpiękniejszy wiek, który inni wykorzystali na uzyskanie zawodowego stanowiska, lub naukę, — to przecież tym pierwszym należy się chyba pierwszeństwo, gdyż są najbardziej zasłużeni. Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z czasów wojny, — Inwalidzi, wogóle byli wojskowi, powinni mieć pierwszeństwo.

Niestety w Zagłębiu Naftowem nie praktykuje się tego. Mamy w naszych rękach dowody, że niejednokrotnie najpoważniejsze Firmy redukowały wysłużonych wojskowych, czy inwalidów polskich, a przyjmowały na ich miejsce obcokrajowców. Specjalnie u nas daje się odczuć nadmierny napływ rodowitych Moskali, którzy zabierają kawałek chleba nawet wojskowym, urodzonym, zżytym i zamieszkałym w Zagłębiu Naftowem.

Sprawę tę traktujemy bardzo poważnie i w przyszłości, na wypadek dalszego traktowania sprawy w dotychczasowy sposób przez nasze Firmy, będziemy występowali z całą stanowczością.

Kazimierz Rossowski.

Wielki Borysław.

IV.

Jeżeli znowu idzie o równie drażliwą sprawę majątków poszczególnych gmin, to tu zwolennicy Wielkiego Borysławia wskazują przedewszystkiem na to, że z majątku danej gminy jej mieszkańcy nie odnoszą właściwie żadnych korzyści bezpośrednich, nawet jeżeli mieszkają w t. zw. „bogatej" gminie. Korzystają instytucje społeczne, może korzystać wygląd gminy, ewent. nawet jej pracownicy, ale nigdy poszczególni mieszkańcy. Inna rzecz, gdy idzie o serwituty gminne n. p. paszenia bydła, czy pobierania drzewa, z których korzystają dzisiaj pewne grupy mieszkańców, ale też nie ma najmniejszego powodu przypuszczać, że serwituty te przepadną w Wielkim Borysławiu, gdyż mogą być one i niewątpliwie będą zastrzeżone przy zawieraniu dotyczącej umowy, regulującej stosunki majątkowe po między poszczególnemi gminami.

Jeżeli znowu idzie o względy polityczno-narodowościowe, to są one analogiczne we wszystkich gminach i w razie utworzenia Wielkiego Borysławia nie ulegną większej zmianie. Trudno zresztą przy tworzeniu dzieła, obliczonego na daleką przyszłość liczyć się z stosunkami partyjno-politycznymi, tak chwiejnymi i tak często się zmieniającymi.

Tak więc zwolennicy Wielkiego Borysławia zbijają argumenty jego przeciwników, powołując się w dodatku na cały szereg korzyści, jakie przyniesie za sobą wielkie miasto, a jakie wymieniliśmy już w poprzednim artykule, łącząc z tem ponadto możliwość utworzenia w Borysławiu sądu, urzędu podatkowego, ewent. i innych instytucyj państwowych

co wszystko razem uprości nasze życie codzienne i stworzy z Zagłębia środowisko prawdziwie wielkomiejskie.

Takby się w ogólnych zarysach przedstawiała „sprawa Wielkiego Borysławia", takby wyglądały stanowiska i argumenty obu stron. Niewątpliwie niektóre momenty należałoby bardziej uwypuklić i rozwinąć, tu i ówdzie przytoczyć pewne szczegóły, jedną czy drugą sprawę gruntowniej przedyskutować. Są to już jednak kwestje, mogące zająć ludzi bezpośrednio interesowanych i zajmujących się specjalnie sprawami samorządowemi. Zadaniem zaś mojem było jedynie zwrócenie uwagi społeczeństwa na ten aktualny problem i poinformowanie go o stanie rzeczy. Starałem się to uczynić z możliwą objektywnością, pozostawiając w zupełności Czytelnikowi osądzenie sprawy Wielkiego Borysławia i rozstrzygnięcie jej w sensie pozytywnym, lub negatywnym.

Rozbudowa gospodarcza gminy Tustanowice.

Gmina Tustanowice, należąca przed wojną do najbogatszych gmin Austrji, wyglądem swym przypomina raczej wieś. Pomimo tego, że w 1916 r. pożyczki wojenne, subskrybowane przez tę gminę, wynosiły 11 miljonów, które dla gospodarki komunalnej bezpowrotnie przepadły, gmina nie posiada najniezbędniejszych urządzeń, jak: kanalizacja, rzeźnia, wodociągi etc. — Stan dzisiejszy bowiem przedstawia się w ten sposób, że rzeźnia zbudowana jest w śródmieściu, zatruwając wyziewami swymi powietrze, zaś wodociągi znajdują się w posiadaniu prywatnej firmy, która pokrycie zapotrzebowania w wodę mieszkańców stawia na ostatnim planie.

Pokrycie tych wszystkich zaniedbań wzięła na siebie nowa Rada Gminna, która na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w wysokości 100.000 dolarów am. na budowę wspólnie z Borysławiem rzeźni nowoczesnej z chłodnią i fabryką lodu sztucznego, — na skanalizowanie Wolanki i przeprowadzenie własnej sieci wodociągowej.

Powyższa uchwała zapadła znaczną większością głosów, a więc w niedalekiej przyszłości Tustanowice zmienią częściowo swój wygląd i upodobnią się do miasta europejskiego.

Budowa tanich mieszkań w Tustanowicach.

Narzekania na brak mieszkań przeszły już w stadjum chroniczne, a problem budowlany stworzył specjalną, nawet bardzo bogatą literaturę. W powodzi wniosków i projektów, mających na celu zażegnanie mizerji mieszkaniowej, jest niewątpliwie dużo zdrowych myśli. Kwestja mieszkaniowa stała się nawet przedmiotem obrad ciał ustawodawczych i to nie tylko u nas.

We Francji np. jeszcze w ubiegłym roku wydano ustawę, mającą na celu rozwiązanie sprawy mieszkaniowej przez budowę tanich domów, spłacanych czynszem. Ustawa ta, zwana powszechnie „prawem „Louscheura", od autora, ministra pracy Louscheura, cieszy się tak wielkiem uznaniem. Dąży ona bowiem nietylko do zapobiegnięcia brakowi mieszkań, ale zarazem przeciwdziała wzrostowi cen za mieszk.

Podobny cel ma nasz Rząd, którego imieniem Minister rob. publ. inż. Moraczewski wniósł do Sejmu projekt ustawy o budowie tanich mieszkań. Jak każdy projekt w zawiłej kwestji, tak też i ten wywołał burzę sprzeciwów i masę kontrprojektów. Ale nie tu miejsce na rozważanie celowości, czy słuszności projektu rządowego. Zamiarem naszym jest przedstawić sprawę mieszkaniową na tutejszym gruncie, gdzie szczególnie brak mieszkań daje się we znaki. Najwięcej zaś cierpią z tego powodu szerokie masy ludności, żyjącej ze stałych, a przytem skromnych dochodów, t. j. urzędnicy i robotnicy. —

Wspomnieliśmy w poprzednim artykule o zorganizowaniu w Gminie Tustanowice przez Burmistrza Inż. Pawła Lenieckiego cegielni, która będzie dostarczała miesięcznie 400.000 cegieł po cenie, obniżającej w całości koszta budowy domu o 20%.

Cegielnia ta jednak jest tylko jednym z podstawowych czynników całej tej jednolitej akcji budowlanej, mającej przedewszystkiem warstwie urzędniczej i robotniczej ułatwić wybudowanie własnych tanich domów. Cała akcja jest rozłożona na kilka etapów, równocześnie jednak branych pod uwagę.

Otóż drugiem ogniwem jest sprawa taniej parceli gruntowej. Sprawa już załatwiona. Oto Gmina Tustanowice zakupiła grunta od firmy Vacuum o obszarze 10 morgów. Całość podzielona na 3 mniej więcej równe pod względem obszaru, osiedla tj. 1) osiedle urzędnicze, 2) legjonowe 3) robotnicze. Każde osiedle obejmuje szereg parcel gruntowych o powierzchni 1000 m². W całości takich parcel jest ponad 40. Gm. Tustanowice sporządza plan parcelacyjny. Gmina zaprowadzi tam oświetlenie elektryczne, wodociągi, kanalizację i gaz.

Budowle stawiane w osiedlu urzędniczem i legjonowem będą miały charakter will z ogródkiem przy każdym domu. Osiedle robotnicze zaś będzie w ten sposób urządzone, że mieszkania będą się mieściły w jednym zwartym bloku, np. dwupiętrowej kamienicy, ze względu na zmniejszenie w ten sposób kosztów budowy. Do każdego mieszkania będzie przydzielony ogródek, który łącznie z innymi działami będzie przedstawiał olbrzymi ogród.

Rozumie się, że każde mieszkanie robotnicze będzie wyposażone w najnowsze urządzenia tzw. komfortowe (łazienka itp.), przyczem sąsiedzi będą mogli dla zmniejszenia kosztów ułożyć się ze sobą i ograniczyć do jednej łazienki np. na 2 mieszkania. Są to już szczegóły zależne od woli przyszłych właścicieli tych mieszkań.

Dok. nast.

Odczyt Posła Dr. Wojciechowskiego.

(w) Odczyt Posła Dr. Wojciechowskiego, wygłoszony w ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła" w Borysławiu, zgromadził tak liczne rzesze obywateli, jakich nigdy nie widzi się tutaj na odczytach. Sala była zapełniona po brzegi.

Robotnicy i inteligenci, przedstawiciele pracy i przemysłu, słuchali w skupieniu głębokich i pięknych słów prelegenta, który mówił o potrzebie zmiany Konstytucji. Z gruntowną znajomością przedmiotu prelegent analizował owo zagadnienie, nurtujące wśród całego społeczeństwa i oświetlał je szeregiem jasnych i rzeczowych wywodów. Odczyt Posła Dr. Wojciechowskiego był jakby głosem społeczeństwa, które przemówiło ustami tej głębokiej prawdy, leżącej na dnie serca każdego Polaka, myślącego o przyszłości Ojczyzny.

Po skończonym odczycie p. Inż. Tabaczyński, jakgdyby wyczuł myśl całego audytorjum i wyraził ją w formie następującej rezolucji:

Zebrani na odczycie Posła Dra Wojciechowskiego, zaznajomiwszy się z projektem zmiany Konstytucji, wniesionym przez BBWR, oświadczają pełne uznanie dla zalet, znamionujących ten projekt, solidaryzują się z jego zasadami i zapowiadają pełne poparcie, a Posłowi Drowi Wojciechowskiemu wyrażają uznanie i podziękowanie za Jego pracę poselską w naszym okręgu. Gdy poddano rezolucję pod głosowanie — zerwał się gwałtowny huragan oklasków. Rezolucja została przyjętą przez aklamację.

Towarzystwu „Gwiazda", które zainicjowało odczyt, należy się serdeczne podziękowanie, które tą drogą składa Redakcja.

NAJBLIŻSZA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Dnia 30 maja rozpocznie się w Genewie XII. Międzynarodowa Konferencja Pracy, której porządek dzienny obejmować będzie, zgodnie z decyzją Rady Administracji Międzynarodowego Biura Pracy, następujace zagadnienia:

1. Zapobieganie nieszczęśliwym wypakom przy pracy (II czytanie).

2. Ochrona przed nieszczęśliwemi wypadkami pracowników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu statków (II czytanie).

3. Sprawa pracy przymusowej (I czytanie).

4. Długość dnia roboczego pracowników (I czytanie).

Dwa pierwsze zagadnienia dyskutowane były w I czytaniu podczas zeszłorocznej konferencji, która postanowiła wstawić je na porządek dzienny konferencji tegorocznej dla powzięcie ostatecznej uchwały, t. j. przyjęcia projektu konwencji, lub też zalecenia.

Pozostałe dwa zagadnienia omawiane będą po raz pierwszy na tegorocznej konferencji, skutkiem czego w tych sprawach ostateczne decyzje nie zapadną jeszcze w roku bieżącym.

Dla ułatwienia dyskusji przygotowało Międzynarodowe Biuro Pracy sprawozdanie, omawiające stan prawny i faktyczny obydwóch tych zagadnień w poszczególnych państwach.

Niezależnie od tego przedłożony będzie konferencji przez Międzynarodowe Biuro Pracy raport o obecnym stanie bezrobocia, gdyż Rada Administracyjna uznała, że zbadanie całokształtu tego zagadnienia posiadać może w chwili obecnej poważne znaczenie społeczne.

Zauważyć wreszcie trzeba, że niezależnie od XII Konferencji, zbierze się w październiku XIII Konferencja, poświęcona wyłącznie sprawom związanym z pracą marynarzy.

Strejk w koncernie „Małopolska"

Redukcja robotników Koncernu Małopolska, przeprowadzona w łączności z dokonaną fuzją 4-ch Firm i koniecznością unifikacji systemu pracy, przerwaną została układem z dnia 8. grudnia 1928 między Dyrekcją Koncernu Małopolska, a Delegatami robotników zawartym, według którego Dyrekcja przyjęła propozycję Delegatów rob. i wstrzymała redukcje robotników rezerwowych do wiosny, zastrzegając sobie atoli możliwość zwalniania w międzyczasie obsady szybów, czy też innego warsztatu pracy, który musiałby być zastanowiony. Z tem też Delegaci robotników zgodzili się.

W styczniu b. r. Dyrekcja Koncernu zastanowiła ruch kilku otworów świdrowych, bądź zupełnie deficytowych, bądź też nierokujących nadzieji dowiercenia produkcji, jednakowoż przez wzgląd na stosunki życiowe, wytworzone ciężką zimą, wypowiedziała obsady robotnicze zastanowionych szybów w pierszych dniach marca b. r., dobrowolnie koncedując zredukowanym odprawy, jakie przysługiwały im z umowy zbiorowej.

W następstwie przeprowadzonej redukcji miejscowy Zarząd Centralnego Związku Górników, pod wpływem nalegań zredukowanych robotników, zwołał wiec do Sali Sokoła w Borysławiu na dzień 7. marca b. r., na którym zebrani zarzucili Dyrekcji Koncernu złamanie układu grudniowego i powzięli uchwałę, piętnującą z tego powodu postępowanie Dyrekcji, domagając się cofnięcia przeprowadzonej redukcji, zatrzymania zwolnionych na tych samych warunkach płacy, przy równoczesnem zagrożeniu, że o ile żądaniu ich nie stanie się zadość, w dniu 12. marca b. r. porzucą pracę.

Kiedy następnego dnia Delegaci robotników zakomunikowali treść powziętej uchwały Dyrekcji, stwierdzonem zostało na podstawie protokołu sporządzonego na konferencji, odbytej dnia 8. grudnia 1928., że powzięta uchwała oparta została na fałszywej podstawie, z czem też Delegaci robotników zgodzili się, nie odstępując pomimo tego od stanowiska zajętego przez wiec i łamiąc przez to grudziowy układ, przyczem domagali się cofnięcia redukcji.

Dyrekcja Koncernu nie przyjmując, pomimo tak wyraźnego wyzwania, wydanej wojny, odpowiedziała Delegatom, że redukcji cofnąć nie może, oświadczając równocześnie gotowość kontynuowania pertraktacyj w przedmiocie sposobu przeprowadzania redukcji.

Dnia 11. b. m. Delegacja robotników w zmonionym składzie zjawiła się u Dyrekcji i podtrzymując groźbę uchwalonego strejku, zdecydowała się na pertraktację, wysuwając ze swej strony wprowadzenie 6-cio godzinnego czasu pracy, lub też rozwiązanie konfliktu tą drogą, że pozostali robotnicy zrezygnują z 2-ch szycht w miesiącu na rzecz zredukowanych, które to szychty zredukowani w ich zastępstwie będą pracować.

Dyrekcja Koncernu propozycyj powyższych nie przyjęła, oświadczając, że o 6-cio godzinnym czasie pracy, jako kwestji natury ogólnej decydować nie może, zaś z drugiej koncepcji dlatego, iż nie widzi możliwości wprowadzania jej w życie z powodu trudności technicznych, administracyjnych i ustawowych i ze swej strony zaproponowała gotowość przedłużenia terminu redukcji do końca marca b. r.,

z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że potem będzie mogła zwolnić pewną liczbę robotników, zwłaszcza mniej kwalifikowanych, w miejsce których pozostawi robotników o pełnych kwalifikacjach i większych zaletach, na szybach zastanowionych, czego dotychczas według grudniowego układu nie mogła czynić.

Delegacja robotników po odbytej radzie oświadczyła, że nie ma pełnomocnictw do przyjęcia lub odrzucenia propozycji Dyrekcji i w tej sprawie widzi się zmuszoną porozumieć z ogółem Delegatów robotników Koncernu. Na posiedzeniu wszystkich Delegatów robotników Koncernu, odbytem w tym samym dniu, powzięto uchwałę odrzucającą propozycję Dyrekcji i postanawiającą strajk manifestacyjny na dzień 12-go marca b. r. o godzinie 8-mej, co się też stało, gdyż rano porzucili dobrowolnie pracę robotnicy warsztatów „Fanto", kopalni „Piłsudski", kop. „Bertold", oraz kopalni „Pasteur", zaś wszystkie inne Sekcje, tudzież Oddziały, kontynuowały pracę w dalszym ciągu.

Wówczas to Komitet strejkowy wysłał bojówki zaopatrzone w pałki, a nawet broń palną (w skład których wchodzili też specjalnie do tego celu zaaranżowani funkcjonarjusze Kasy Chorych) i one przemocą spędzały robotników z ich stanowisk pracy, dopuszczając się w wielu wypadkach pobicia. Wyłącznie tą drogą spowodowali częściowo unieruchomienie kopalń i to dopiero między 10-tą a 11-tą godziną, przyczem jednak w pełnym ruchu pozostały kopalnie: „Konrad", „Synge", „Waliszko", „Kalifornia", 4 gazoliniarnie, oddział spedycyjny, konny i automobilowy, magazyn, warsztaty „Nafta", częściowo zaś kopalnia „Goldman", „Sieghard", kopalnia „Pax" i Stateland".

Zebranym na wiecu manifestującym robotnikom przedstawiono w drastycznej formie oporne stanowisko Dyrekcji i przeprowadzono rezolucję, domagającą się bezwzględnego wstrzymania redukcji, w przeciwnym zaś razie postanawiającą kontynuowania strejku.

Manifestanci po odbytym wiecu udali się przed kancelarję Dyrekcji, gdzie delegacja robotników, na czele z pp. Przewłockim i Haluchem zakomunikowała Dyrekcji, że robotnicy uchwalili gotowość poniesienia ofiary dla zredukowanych w formie zrezygnowania z 2-ch szycht w miesiącu a ich które to szychty sukcesywnie w poszczególnym szybie zredukowani mieliby za nich odrabiać i apelowali, by Dyrekcja, okazując dobrąwolę, z projektem powyższym zgodziła się.

Dyrekcja Koncernu oświadczyła, że projekt, jakkolwiek w zasadzie bardzo wzniosły i świadczący o wspaniałomyślności robotników, to jednak w praktyce przeprowadzić się nie da, z powodów wyjawionych Delegacji w dniu 11 b. m. By jednak nie posądzono ją o złą wolę, wyjawiła gotowość przedłożenia powyższego projektu, wprowadzającego zasadniczą nowość w przemyśle naftowym, Izbie Pracodawców do rozważenia.

Delegacja robotników po naradzie przyjęła tę propozycję Dyrekcji, oczekując opinji za kilka dni, przyczem do tego czasu zredukowani wstrzymać się mają z pobraniem przyznanych im odpraw.

Zdając robotnikom relację przed Domem ludowym, Delegacja zakomunikowała im jednak, iż Dyrekcja uznała ich stanowisko, zgodziła się na cofnięcie redukcji, przez co też każdy z robotników będzie mógł spokojnie pracować bez uszczerbku dotychczasowych swoich zarobków, a jedynie ze względów formalnych musi się porozumieć ze swoją Generalną Dyrekcją. O godzinie 14-tej został podjęty ruch na poszczególnych kopalniach, na czas manifestacji zastanowiony.

Uderzającą jest tutaj rozbieżność między powziętemi uchwałami na wiecach, a rezolucjami i żądaniami przedkładanemi Dyrekcji Koncernu przez Delegatów, oraz niezgodność między otrzymywanemi od Dyrekcji odpowiedziami a oświadczeniami, składanemi potem robotnikom.

Ktoś tu wodzi robotników za nos i chce upiec swoją pieczeń przy cudzym ogniu. Dlaczego laski nie zdołają już zmusić do strejku krótkotrwałego? Co się stało z dawnem zaufaniem, jakie mieli robotnicy naftowi do Zarządu Związku Górników?

Podnieść tutaj musimy również wybitnie spokojne i taktowne stanowisko Policji, która pod komendą Kom. Kalkusa, potrafiła przez cały czas utrzymać porządek.

Zwalczaj gruźlicę!

KRONIKA.

Numer świąteczny naszego pisma ukaże się już w piątek, dnia 29-go marca, w ozdobnej szacie i powiększonej objętości. Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje już dzisiaj Administracja, jakoteż specjalni akwizytorzy.

Związek Strzelecki, Oddział w Schodnicy, urządza ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, w sobotę, dnia 16. b. m. w sali T. S. L., Uroczystą Akademję, na którą złożą się: Słowo wstępne, deklamacja i sztuka w 3 aktach p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady". Początek o godz. 7-mej wiecz. Sądzimy, że społeczeństwo miejscowe tłumnie weźmie udział w tej uroczystości.

Egzekucja podatku obrotowego, wedle ustalonego terminu przez Min. Skarbu, rozpocznie się w tym roku nieodwołalnie dnia 1-go czerwca.

Koncert. W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 8-mej wiecz., odbędzie się w sali „Sokoła" w Borysławiu koncert Polsk. Tow. Śpiew. „Echo" z Drohobycza, pod batutą b. dyrygenta Lwowsk. Chóru Akademickiego p. Wiktora Borczyka. W programie wykonane będą utwory: Niewiadomskiego, Galla, Zeleńskiego, Walewskiego i t. d. W koncercie bierze również udział znakomity baryton lwowski, p. Ernest Müller. Sądzimy, że sala „Sokoła" zapełni się po brzegi wytworną publicznością, pragnącą wziąć udział w tej biesiadzie artystycznej.

Odczyty. Tadeusz Wieniawa Długoszowski wygłosił w tym tygodniu w Borysławiu, w sali Domu Żydowskiego, trzy odczyty, poruszając aktualne kwestje. Odczyty te zgromadziły dość liczną publiczność, specjalnie ze sfer młodzieży.

Uzupełnienie. W ostatnim naszym numerze podczas robienia korekty zakradł się błąd w artykule Posła Dr. Wojciechowskiego p. t. „Naród, Sejm, Posłowie". Mianowicie na szpalcie środkowej, wiersze 8 — 10 od góry mają brzmieć: „Utarł się bowiem w Sejmie zwyczaj, że posłów z reguły (z małymi wyjątkami) nie wydaje się sądom".

Mimo wiosny, zbliżającej się ku nam zupełnie oficjalnie, ostatni tydzień obfitował w dość silne zawieruchy, przyczem ruch kolejowy również był częściowo wstrzymany.

Minowanie lodów na Stryju w Kropiwniku rozpoczęło się w ubiegłą środę, przy współudziale oddziału wojskowego, Inż. Świątkiewicza, Nacz. Berezowskiego i Drogom. Goduli. Praca poszła bardzo składnie, zaś lody ruszyły z biegiem rzeki.

Zebranie Związku Obrońców Borysławia odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10-tej rano w sali Związku Strzeleckiego na Wolance. Ze względu na bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich Członków jest niezbędna.

Dodatek do biletów kinowych w wysokości 5 gr, (bilet do 1 zł.) i 10 gr. (powyżej 1 zł.), został już wprowadzony w Borysławiu, zasilając fundusze Komitetu Przeciwpowodziowego.

Odwilż. Skutki odwilży dają się już w Borysławiu dobrze odczuć, specjalnie na Łozinach, następnie koło Domu Żydowskiego i Dyrekcji „Premieru". Od ubiegłej środy Straż Pożarna interwenjuje kilka razy dziennie, ratując ludzkie mienie. Zwracamy jednak uwagę wszystkich, aby do małych wypadków, gdzie mieszkańcy sami mogą skutecznie działać, nie wzywano Straży, gdyż może przyjść taka ewentualność, że poważny wypadek nie zostanie przez Straż obsłużony, gdyż będzie ona właśnie zajęta drobnostką. Nie myślmy więc tylko o sobie, ale i o drugich.

Pożary. Dnia 7 bm. wybuchł w Domu Robotniczym w Tustanowicach, własność Tow. Naft. „Małopolska", kopalnia „Glinik", pożar pokojowy, na skutek wadliwie urządzonego gazociągu. Również dnia 13 bm. miał miejsce pożar pokojowy w baraku robotniczym Tow. Naft. „Małopolska" na Wolance. W obydwu wypadkach szybko i skutecznie interwenjowała straż pożarna.

Nieudała burda. Dnia 12 b. m. znalazł się Dyr. Inż. Paraszczak Stanisław, Referent techniczny Grupy I-szej Koncernu „Małopolska", na szybie Bukowice, gdzie agitatorzy strejkowi spędzali ludzi od pracy. W obronie tychże wystąpił Inż. Paraszczak, narażając się na konflikt z Kontrolorem Kasy Chorych Wojciechem Muchą. Rezultatem tego było, że Mucha dobył broni palnej, którą mu groził, poczem spłoszony przez obecnych, zbiegł. Policja natychmiast wdrożyła surowe dochodzenia.

Tragiczna strzelanina. W Borysławiu jest taki zwyczaj, że od czasu do czasu na ulicy, zbierają się najgroźniejsi awanturnicy miejscowi w grupy i stojąc bandą, teroryzują przechodniów, żądając od nich okupu w postaci papierosów etc. Fakt taki miał miejsce również w ubiegły wtorek na Bani, gdzie znani nożowcy: Ludwik Stec, Aleksander Półka, Jan Gerwach, Stanisław Frużyński, i Marjan Foremny, w stanie bardzo pijanym, rozpoczęli swoje normalne praktyki, podczas czego doszło nawet do użycia broni palnej i bicia przechodniów. W czasie strzelaniny został ciężko ranny w brzuch nożownik Marjan Foremmy, którego natychmiast przewieziono na Komisarjat P. P. w Borysławiu, skąd po założeniu mu opatrunku przez lekarza, odstawiono go w bardzo groźnym stanie do szpitala w Drohobyczu.

Rażenie prądem. Dnia 12 b. m. uszkodził wiatr blachę dachową domu na kopalni „Magdalena", zamieszkałego przez p. Kier. Stanisława Mazanka. W celu przeprowadzenia naprawy wyszedł na ten dach woźnica Ignacy Zygmunt, który też próbował zmiatać śnieg, jednakowoż przez nieuwagę zetknął się z przewodami elektrycznymi i rażony prądem padł na ziemię, łamiąc kręgosłup i rozbijając czaszkę o betonowy chodnik przed domem. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przez córkę. Dnia 15 b. m. miał miejsce przykry wypadek na Mraźnicy, gdzie tamtejszy mieszkaniec Jan Hnatowski rozpłatał siekierą głowę Piotrowi Dyńcowi, który zalecał się do jego córki, Adeli. Dyńca po zaopatrzeniu w Kasie Chorych, odwieziono do szpitala, zaś krewkim ojczulkiem zaopiekowała się Policja, która prowadzi energiczne śledztwo.

Repertuar kin. Kino „Colosseum" przygotowuje na najbliższy czas pierwszorzędne szlagiery, jak „Cyrk Royal", „Mandaryn Wu" — „O czem się nie mówi rodzicom" — „Wiera Mircewa" i „Ostatni Rozkaz" z przebajecznym artystą Janningsem." — Kino „Palace" nie pozostaje również w tyle, sięgając do wielkiego repertuaru.

Wskutek przeoczenia naszego reportera, została pomieszczona w poprzednim num. „Echa" notatka o p. W. Gerlachu. Okazuje się obecnie, że podane przez nas wiadomości nie są zgodne z prawdą, wobec czego p. Gerlacha przepraszamy za wyrządzoną mu przykrość.

Kronika Drohobycka.

Pożegnanie Starosty Chitry'ego odbyło się w Drohobyczu w sobotę, dnia 9 b. m., w którem wzięli udział liczni przedstawiciele władz i instytucyj naszego Zagłębia. Szereg serdecznych przemówień wygłosili: PP. Starosta Porembalski, Inż. Reut, Dr. Ossuchowski, Nacz. Zakliczyński, Dr. Markiewicz, Dr. Tannenbaum, Insp. Garlicki, Inż. Piotrowski i Dyr. Jamrógiewicz, poczem Star. Chitry dziękował obecnym za te dowody życzliwości i słowa otuchy. Zebranie przeciągnęło się w niezwykle miłym nastroju poza północ. We środę, dnia 13. b. m. odjechał już Star. Chitry do Wilna, by zgłosić się u Wojew. Raczkiewicza, celem objęcia Starostwa.

Osobiste. Referendarz VIII. st. s. p. Jan Piwocki, ukończył już urlop wypoczynkowy i rozpoczął urzędowanie w Starostwie Drohobyckiem, w miejsce Dra Wyszatyckiego.

Spis ludności. Wracając do tej kwestji, możemy podać dziś naszym Czytelnikom, jak przedstawiały się w cyfrach poprzednie spisy ludności. A więc w 1880 r. 18611 dusz, w 1900 r. 1859 dusz, w 1910 r. 33927 dusz, w 1921 r. około 26000 dusz, zaś dzisiaj 32.000 dusz. Nieprawdopodobna wprost różnica między 1900 r. a 1910 r. wskazuje najdowodniej, że przedtem obniżano ilość ludności tendencyjnie dla mniejszego płacenia patentów propinacyjnych, potem zaś, gdy chodziło o mandaty poselskie, sztucznie statystykę ludności podwyższono. Jest też rzeczą pewną, że dopiero tegoroczny spis jest istotnie wiarygodny.

Ku rozwadze. W poczekalni dworca kolejowego Drohobycz - Miasto gromadzą się codziennie uczenice i uczniowie szkół średnich, oczekując pociągu. Zachowanie ich jednak jest tak hałaśliwe, gwizdania i śpiewy tak wyzywające, że zwracają oni na siebie uwagę wszystkich podróżnych. Czyby władze szkolne nie zechciały łaskawe wglądnąć w te stosunki i nakazać uczniom spokój, za co bylibyśmy bardzo zobowiązani.

Raz na tydzień.

Okazja...

Słońce, jak rycerz zbroją szczerozłoty,
do serca mego dzisiaj zapukało,
precz pędząc wszystkie żale, łzy, tęsknoty,
bo wszak okazja idzie, jakich mało,
że w wielkopostnej i śledziowej chwili,
człek sobie życie chociaż dzień umili.

Józef! Spragniona męża już dziewoja
mirtowy wianek z drżeniem rąk łagodzi,
bo w tem jest przyszłość cała i ostoja
dla każdej Danki, Tosi, czy też Lodzi.
A ja, łysinkę kryjąc mą w pokorze,
najwyżej rzeknąć mogę: „Szczęść Wam Boże!"

Więc sam ze sobą wyjdę po pod ramię
na roztańczone okazją ulice,
potem Józefa w jakiejś znajdę bramie,
serce mu śmiechem wywrócę na nice,
łykniemy absynt, damy sobie buzi
i pójdziem życzyć razem innej Józi!...

ZOR.

Dlaczego? Bylibyśmy niezwykle radzi, gdybyśmy się dowiedzieli, dlaczego pociągi lokalne, kursujące między Drohobyczem a Borysławiem, są niekiedy dobrze opalone, niekiedy zaś syberyjsko zimne? A przecież bilety kolejowe każdego dnia jednakową mają cenę.

Kronika naftowa.

Cena gazu bruttowego borysławskiego za miesiąc luty 1929 została ustalona przez Izbę przemysłowo-handlową we Lwowie, w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem, za 1 m^3 na 6 groszy.

Gazolina. Ogólna ilość gazu przerobionego na gazolinę w styczniu 1929 r. wynosiła okrągło 21, 472. 707m^3, co w porównaniu z miesiącem grudniem 1928 r. stanowi zwyżkę w ilości 1,758.707 m^3. W tymże miesiącu eksportowano łącznie 35.950 kg. gazoliny. Ilość tę wywieziono do Czechosłowacji (11.760 kg.) i Austrji (24.190 kg).

Wosk ziemny. W kopalni wosku „Borysław" wydobyło w miesiącu styczniu 1929 r. 64.930 kg. wosku. Zapas wosku z końcem tegoż miesiąca wynosił 111.503 kg., w tem kop. „Borysław" 110.385 kg. i kop. „Ozokieryt" 1.118 kg. Jeżeli chodzi o eksport wosku ziemnego, to w miesiącu styczniu 1929 r. wysłano z produkcji kopalni „Borysław" do Austrji 13.270 kg., Niemiec 4.110 kg. i Czechosłowacji 40 kg. Z końcem stycznia 1929 r. było zatrudnionych w kopalni wosku 335 robotników.

Stare otwory świdrowe. W miesiącu styczniu uruchomiono 18 starych otworów świdrowych, w tem w Borysławiu 10, Tustanowicach 2, Mraźnicy 2 i w innych gminach 4. Zaznaczamy, że 17 otworów uruchomiono do eksploatacji ropy i gazu, a 1 otwór (Romotówska XXVI w Rypnem) do wiercenia.

Z „Limanowej". Biura koncernu naftowego „Limanowa" przeniesione zostają w marcu do Lwowa i Borysławia, przyczem Kierownikiem Wydziału sprzedaży i finansów będzie nadal Dr. Henryk Kropaczek.

Z rynków naftowych. Jak informuje Przegląd Gospodarczy, w lutym b. r., w porównaniu ze styczniem, spadła cena ropy rumuńskiej, natomiast podniosła się cena ropy amerykańskiej „Pelsywania". Również tendencję zwyżkową wykazała w znacznej mierze ropa marki borysławskiej. Ceny produktów tych na pozostałych rynkach pozostały mniejwięcej bez zmiany.

Ze sportu.

Borysławski Klub Szermierzy obchodzi z początkiem maja br. święto nowego pięcioletniego istnienia. Po kilkakrotnych próbach stworzenia placówki w Borysławiu dla tego pięknego i rycerskiego sportu, które załamały się przeważnie z powodu braku odpowiedniego instruktora, udało się wreszcie urzeczywistnić ten plan. Klub Szermierzy powstał na silnych podwalinach, zgromadził elitę towarzystwa miejscowego, wykazując w swych imprezach publicznych wybitną tężyznę i stał się dzięki swej energji w pracy jedynym prowincjonalnym Klubem Szermierzy, znanym w całej Polsce. Uroczystość pięciolecia rozpocznie się Akademją szermierczą, w której wezmą udział i pozamiejscowe kluby, a zakończy się bankietem. Do tematu tego powrócimy jeszcze w odpowiedniej chwili, szczegółowo informując o wszystkiem naszych Czytelników.

Sulejówek-Belweder, tradycyjny marsz drużynowy w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się i w tym roku 19-go marca, gromadząc na starcie przeszło 1500 zawodników. Niestety Borysław, z powodu ciężkich warunków finansowych, nie może obesłać tej pięknej imprezy, ograniczając się wyłącznie do zawodów wewnęcznych, które zapowiadają się bardzo okazale.

Wiadomości gospodarcze.

Ogólna kwota obiegających na amerykańskim rynku obligacyj europejskich dłużników wynosiła według obliczenia International Acceptance Bank z końcem listopada b. r. 3150 miljonów dolar. Niemcy stoją na czele kwotą 1153 milj. dolarów, która rozdziela się na 87 różnych emisyj. Dalej następuje Francja — 401 milj. dolar., Włochy 274, Belgja 227, Norwegja 194, Wielka Brytanja 173, Polska 122, Austrja 110, Finlandja 76, Danja 68, Węgry 67, Jugosławia 57, Szwecja 55, Szwajcarja 49, Holandja 46, Czechosłowacja 32, Grecja 31, Luxemburg 10, Bułgarja 4,5 i Estonja 4 miljonami dolarów.

* * *

Wzrastający ruch portowy w Gdyni spowodował, że również gdański przemysł spedytorski zainteresowany jest w przeładunku towarów w Gdyni. I tak przed kilku tygodniami otworzyła swój oddział w Gdyni znana firma spedycyjna Johannes Ick, ostatnio zaś firma spedycyjna „Alldag" zainstalowała filję w porcie w Gdyni. Przedsiębiorstwo przeprowadziło do Gdyni swój wielki, w roku 1924 zbudowany kran pływający, który dotychczas stacjonowany był w Gdańsku.

* * *

Według zestawienia amerykańskiego instytutu naftowego, wynosiła w Stanach Zjednoczonych dzienna przeciętna produkcja ropy w ostatnim tygodniu 2.550.000 wobec 2.546.000 tonn w tygodniu poprzedzającym i 2.432.000 tonn w tym samym okresie roku zeszłego.

* * *

Amerykańskie zakłady Forda zapowiedziały przyjęcie dalszych 30.000 robotników dla wzmocnienia dotychczasowej załogi 150.000 robotników. Przez to ma być umożliwione utrzymanie pięciodniowego tygodnia roboczego przy zamierzonej 20-procentowej zwyżce produkcji.

* * *

Według „Chicago Tribune", nastąpi wkrótce zakończenie pertraktacji między Fordem a unją sowiecką co do założenia fabryki samochodów Forda w Moskwie. Przedsiębiorstwo to ma podjąć produkcję swoją mniej więcej za dwa lata i będzie w stanie dostarczyć rocznie około 100.000 samochodów. W 60-procentach ma ono stanowić własność unji sowieckiej. Ze strony zakładów Forda wiadomość ta jeszcze nie została potwierdzona.

W ciągu 1928 r. wpłynęło do portu gdańskiego razem 6911 statków o łącznym tonażu 4,076.618 ton rejestrowanych. W tym samym okresie opuściło port gdański 6908 statków o tonażu 4,095,705 ton rej. W porównaniu z 1927 r. ilość przybywających i wychodzących statków wprawdzie zmniejszyła się o 39 wzgl. 34, natomiast tonaż wzrósł o 173.168 wzgl. 162.129 ton rejestrowych.

OBYWATELE!

W dniu 19-tym marca cała Polska obchodzić będzie święto IMIENIN PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Od Gór Karpackich, wybrzeży Bałtyku, dalekich ziem kresowych i tętniących rytmem pracy hut, kopalń i fabryk Górnego Śląska popłyną w tym dniu hymny radości ku stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, by tam złączyć się w zgodnym akordzie uwielbienia wyrażającym cześć i hołd NIESTRUDZONEMU BUDOWNICZEMU NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY naszej i Jej dobrobytu i chwały.

Niechaj więc w tym dniu radosnym całe Zagłębie Naftowe przybierze wygląd, świadczący o uczuciu, jakie żywi sercach wszystkich Obywateli dla osoby Najdostojniejszego Solenizanta.

Przystrójcie domy Wasze chorągwiami o barwach Narodowych! Uiluminujcie okna domów światłem i nalepkami.

Uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzona będzie w Borysławiu podług następującego programu:

W poniedziałek 18-go marca o godz. 18·30 capstrzyk muzyki wojskowej.

We wtorek 19-go marca: 1) godz. 6·30 Pobudka 2) godz. 9·30 nabożeństwo w kościele rzym. kat. godz. 8·30 naborzeństwo w cerkwi gr. kat. i o godz. 12-tej nabożeństwo w synagodze wyz. mojż. (Dom Żydowski) 3) Dekoracja medalem „Polska swemu obrońcy" za udział w wojnie 1919/20 4) Defilada oddz. P. W. i W. F. 5) Zawody sportowe: a) Bieg indywidualny 6 klm. start godz. 13·15 Zw. Strzelecki b) Marsz drużynowy - trasa 20 klm. Borysław — Drohobycz — Borysław godz. 14-ta wymarsz c) Rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach.

We wtorek 19-go marca o godz. 20-tej odbędzie się w sali „Sokoła" w Borysławiu

UROCZYSTA AKADEMJA

z następującym programem:

1. Słowo wstępne wygłosi Dr. Wojciechowski, poseł na Sejm. 2. Sztukę w 3 aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka" odegra Koło Amatorskie miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego.

UWAGA: Zbiórka oddziałów P. W. i W. F. Straży Pożarnej i Policji Państwowej o godz. 8·45 na dziedzińcu Zw. Strzeleckiego w Wolance.

Ceny biletów na Akademję: I. miejsce od 1 do 3 zł. Dla młodzieży i członków Zw. Strzel. i uczestników w zawodach wstęp wolny.

Nalepki z podobizną Marszałka Piłsudskiego i chorągwie o barwach narodowych nabyć można we wszystkich gminach.

Komitet Obywat. Zagłębia Naftowego.

Z KRAJU.

— Nowy Zarząd Związku Inwalidów ma się ukonstytuować w Warszawie w niedzielę, dnia 17. b. m.

— Wiadomości, jakoby koło Stryja pokazały się wilki, nie polegają na prawdzie.

— Vicepr. Banku Polskiego, Dr. Feliks Młynarski, został powołany na stanowisko członka Korpusu finansowego Ligi Narodów.

— W tym tygodniu pokazały się bociany nad Zagłębiem Dąbrowskiem, poczem odleciały na wschód.

— Polskie morze uwalnia się z pęt lodowych, przy silnych odgłosach detonacji.

— W niektórych powiatach Wojew. Wileńskiego bolszewicy obiecują chłopom w Polsce ziemię i republikę polską na Syberji.

— Główna wygrana w ostatniem ciągnieniu 5 proc. pożyczki dolarowej w kwocie 40.000 dolarów przypadła Dr. Stefanowi Juńskiemu, profesorowi I. Gimn. we Lwowie.

— W Warszawie 43 domy grożą zawalaniem, wobec czego 200 rodzin zostanie delożowanych.

— „Legja Inwalidów" ma w niedługim czasie przystąpić do Związku Inwalidów, by tworzyć jedną całość.

— Kolporterzy poznańscy bojkotują wrogie Polsce pisma niemieckie.

— W Małopolsce Wschodniej pokazała się znowu szkarlatyna.

ZE ŚWIATA.

— Prezydent Herbert Hoover złożył już uroczystą przysięgę i objął rządy Stanów Zjednocz.

— Światowym mistrzem bilardu został po raz piąty Belg Theo Moons.

— Sowiety wyczerpują już resztki zapasów żywnościowych.

— Gen. Lajdoner występuje stanowczo za zmianą Konstytucji w Estonji.

— Niemcy ponieśli w Genewie znowu wielką klęskę w sprawie Ulitza i szkół mniejszościowych.

— W Los Angelos spłonęło 300 samochodów.

SĄDY PRACY.

Od 15. stycznia b. r. rozpoczęły swą działalność Sądy Pracy na terenie miejscowości fabrycznych. W naszem Zagłębiu istnieje Sąd Pracy w Drohobyczu i Okręgowy Sąd w Samborze. Sądy te działają na zasadzie aktów ustawodawczych, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Nr. 98. z dnia 7.XII.1928.

Sądy Pracy orzekają w sprawach cywilnych do 5 tysięcy złotych, dotyczących wszystkich sporów, wynikłych ze stosunku najmu i nauki zawodowej, oraz w sprawach karnych, wynikających z przekroczeń ustawodawstwa o ochronie pracy.

Sądy Pracy dzielą się na dwie instancje; 1) „Sąd Pracy" i 2) „Okręgowy Sąd Pracy". Od wyroków Sądu Pracy przysługuje prawo wnoszenia kasacji do Sądu Najwyższego. Sprawy do 50 zł. w Sądach Pracy nie podlegają żadnym opłatom, prócz opłaty za doręczenie.

O ile w okręgu Sądu pracy nie istnieją Izby handlowo-przemysłowe, to związki zawodowe pracodawców mają prawo przedkładania Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej list kandydatów na ławników ze strony pracodawców. Sądy Pracy orzekają w kompletach, składających się z Sędziego zawodowego, jednego ławnika ze strony pracodawców i jednego ławnika ze strony pracowników.

Poniżej umieszczamy dalszy ciąg listy ławników:

Lista Zastępców Ławników z pośród Pracowników przy Sądzie Okręgowym w Samborze.

Berman Jakób Hersch — Borysław, Freund Maurycy — Borysław, Harnik Dawid — Drohobycz, Inż. Jędrzejowski Edward — Borysł., Kriegel Maurycy — Drohob., Dr. Margold Stefan — Borysł., Piotrowski Wacław — Drohob., Propst Willibald — Borysł., Ringel Emil — Borysł., Sasyk Bronisław — Borysł., Unikiel Leopold — Drohob., Weber Jonasz — Borysł., Beck Józef — Drohob., Dąbrowski Franciszek — Drohob., Hartung Filip — Hubicze, Knerowicz Stanisław — Drohob., Lahr Herman Salomon — Drohob., Pankiewicz Feliks — Drohob., Szczotka Antoni — Drohob., Twardy Stanisław — Drohob., Agdern Osias — Drohob., Beńkendorf Michał — Drohob., Fleischer Józef — Borysł., Frenkel Pinkas — Drohob., Haberman Jonasz — Drohob., Jager Majer — Drohob., — Sack Zdzisław — Drohob., Dr. Kellhoffer — Borysł., Wiksel Mojżesz Drohob., Lorenz Stanisław — Drohob., Altkorn Józef — Greber Leon — Borysław.

Lista Zastępców Ławników z pośród Pracowników przy Sądzie Pracy w Drohobyczu.

Birnbaum Salomon — Borysław, Chobot Gustaw — Borysław, Eder Franciszek — Borysł., Giebułtowicz Aleksander — Borysł. Helfer Samuel — Drohob., Dr. Herschdörfer Szymon — Drohob., Jolles Nuchim — Borysł., Inż. Kirschen — Borysł., Klinghofer Eljasz — Borysł., Inż. Kosiba Stefan, — Borysł., Margulies Zygmunt — Borysł., Próchnik Jakób — Borysł., Rossowski Kazimierz — Mraźnica, Inż. Skoczyński Władysław — Drohob,, Stern Maks — Borysław, Inż. Süssmann Zygmunt — Mraźnica, Teicher S. — Wandycz Damian — Drohob., Weiss Ignacy — Tustanowice, Inż. Wieleżynski Marjan — Borysław, Borysławski Jan — Drohob., Braseliten Benjamin Chaim — Drohob., Chłopek Wiktor — Borysł., Dichter Herzel — Drohob., Dutkiewicz Bronisław — Tustanowice, Friedman Samuel — Drohobycz- Hewryk Aleksander — Drohob., Kloś Antoni — Borysław, Lamensdorf Józef — Drohob., Piechowicz Grzegorz — Drohob., Sikora Wojciech — Hubicze, Spenderfer Józef — Drohob., Abraham Abraham — Borysław, Backer Leizor Hersch Borysł., Blam Jakób — Drohob., Bergman Dawid — Borysł., Eidman Hersch — Wolanka, Feldhof Leon — Borysł. Glasberg Dawid — Borysław, Halpern Osjasz — Drohob., Hartman Mozes — Borysław, Himmen Emanuel — Borysł., Kaufman Józef — Borysław, Kriegel Maks — Drohob., Landesman Eisig — Borysław, Oberlander Jakób — Borysł., Roth Herman — Borysł., Russ Wilhelm — Borysł., Scheck Baruch — Borysł., Dr. Tannenbaum Leon — Drohob., Weidman Mozes — Drohob., Wilf Mozes — Borysław.

Lista Zastępców Ławników Sądu Okręgowego w Samborze.

Krzawiecki Michał — Sambor, Czuszek Wacław — Sambor, Zdanowicz Władysław — Borysław, Inż. Słomski Stanisław — Drohob., Hliniak Józef — Sambor, Piejko Józef — Sambor, Schulz Edward — Borysł., Błocki Bolesław — Borysław, Żuławski Mieczysław — Borysław, Ciszewski Jakób Eugen — Borysław, Pękal Juljan —Mraźnica, Czerwonka Wojciech — Borysł., Procak Michał — Tustanowice, Biały Kazimierz — Tustan,, Leśniak Józef — Tust., Pęcał Władysław — Borysł., Szczabel Konstanty — Tustan., Kałuszka Mikołaj — Bania, Hajduk Piotr — Tustan., Tyburski Józef — Drohob., Szwer Antoni — Andraszko Ryszard — Drohob., Sawkiewicz Grzegorz — Drohob., Zborowski Jan — Drohob., Schöntag Jan — Tustan., Sikorski Paweł — Drohob.. Sęp Franciszek — Borysław, Stabach Jakób — Borysł., Siwak Henryk — Tustan., Rachel Franciszek — Borysł., Pietruszka Paweł — Tustan., Przybyła Wojciech — Borysław.

Lista Zastępców Ławników Sądu Pracy w Drohobyczu.

Forster Juljan — Drohob., Hauptman Maks — Drohobycz, Palmi Otton — Borysław, Galicja, Pieprzak Antoni — Borysł., Maryniak Piotr — Borysł., Postępski Romuald — Borysł., Perczyński Grzegorz — Borysław, Zwoliński Szymon — Tustan., Taras Władysław — Borysław, Pikul Aleksander — Mraźnica, Mazurkiewicz Stanisław — Tustan., Bara Jan - Tustan., Wygnaniec Jan — Tustan., Kwaśniewicz Józef — Tustan., Świątek Stanisław — Borysł., Niessner Franciszek — Borysł., Majka Tomasz — Bania, Bodoch Prokop — Stebnik, Metyl Bazyli — Stebnik, Strug Ludwik — Tustan., Gutowski Stanisław — Tustan., Świerczek Stanisław — Borysł., Dołęgowski Jan — Tustan., Fedorów Euzebjusz — Borysł., Nizianty Jan — Tustan., Bara Wojciech — Tustan., Michalczyk Konstanty — Tustan., Banachowicz Jan — Tustan., Bosowski Andrzej — Tustan., Apollo Stanisław — Tustan., Dzięgiel Jan — Tustan., Krzywochlawy Józef — Borysław, Kosztyła Piotr — Borysław, Kulczycki Jan — Borysł., Krzanowski Mateusz — Borysł., Kestler Józef — Tustan., Kobak Jan — Borysł., Horszowski Piotr — Tustan., Giesler Józef — Borysł., Niedziela Piotr — Borysł., Nestor Michał — Tustan., Negrowski Wojciech — Borysł., Noga Stanisław — Tustan., Maziarz Ludwik — Tust., Kępski Piotr — Tustan., Kocko Michał — Drohob., Kobielec Maciej — Drohob., Majer Jakób — Drohob., Sarzyński Marcin — Drohob., Strocki Feliks — Borysław, Porembalski Stefan — Borysław.

URZĄD MIEJSKI.

L. 3266/29.

Tustanowice, dnia 13. III. 1929.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Komisji cegelnianej z dnia 12. III. 1929 r. ogłasza się niniejszem, że są do sprzedania po cenie 440 zł. udziały w ilości 126 sztuk, stanowiące 42 procent cegielni.

Bliższych informacyj udziela Miejski Oddział techniczny w Tustanowicach, w dnie powszednie od godz. 12 — 1-ej w południe.

Burmistrz:
Inż. P. LENIECKI mp.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu

„GAZOLINA”

Sp. Akc. we LWOWIE.

Zarząd Centralny w BORYSŁAWIU,

tel. 2 - 33, 75 i 6 - 27.

Fabryki gazoliny: w Borysławiu i Tustanowicach.
Rafinerja nafty: w Hubiczach.
Kopalnie: w Borysławiu, Tustanowicach, Daszawie i Orawie.
Biura sprzedaży: Lwów, ul. Leona Sapiehy 3, tel. 32 — 80. Gdynia. Port.
Poznań, ul. Strzelecka 3 a, tel. 34 — 28. Stryj, Gazownia, tel. 48.

dostarcza:

gazolinę, benzynę i gazu po najniższych cenach.

JÓZEF KAUFMAN

SKŁADY FABR. ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH W BORYSŁAWIU.

Poleca:

wszelkie materjały instalacyjne dla Zagłębia Naftowego, jakoteż baterje, bloki anodowe, akumulatory do radja, żelazka kuchenne elektryczne, armatury uliczne i wogóle wszelkie artykuły, wchodzące w zakres elektr. - techniczn.

Polecamy

wysokogatunkowe oleje i smary

„POLMIN“

„POLMIN”

Państwowa fabryka olejów mineralnych.

Centrala: Lwów, ulica Szpitalna l. 1.

Oddziały:

we wszystkich większych miastach Polski.

Buduje lub dostarcza: gazoliniarnie, wężownice, absorbery i zbiorniki żelazne.

Stacje benzynowe, stałe lub ruchome.

Garaże — Hangary, Baraki z blachy falistej i t. p.

Liny angielskie: Cookes.

GÓRNOŚLĄSKIE TOW. PRZEMYSŁ.

SPÓŁKA Z OGR. ODP. W WARSZAWIE.

zawiadamia

P. T. Odbiorców o otwarciu na własnym rachunku

SKŁADU W BORYSŁAWIU

Nr. telef. 272. przy ul. Pańskiej. **Nr. telef. 272.**

Prócz ogólnie znanych z jakości

żerdzi wiertniczych i pompowych „LAURA”,

będą stale na składzie:

rury gazowe, rury dla wysokiego ciśnienia, rury pompowe, stal węglista i jakościowa, blacha cynkowana i czarna, blacha kotłowa, blacha falista, beczki żelazne i t. p.

Generalne zastępstwo górnośląskich zjednoczonych Hut KRÓLEWSKA i LAURA Spółka Akcyjna w Katowicach.

Biuro sprzedaży GÓRNOŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU METALOWEGO Spółka z o. o. w Tarnowskich Górach.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk: FABRYKI KOMPRESORÓW SCHRAMM, West Chester Pa. U. S. A.

FABRYKI TRAKTORÓW GĄSIENICOWYCH CLEVELAND, Tractor Company, Cleveland, Ohio, U. S. A.

Tel. Nr. 4 - 95 i 34.

Adres dla telegr.: Dawidowicz, Borysław.

FABRYKA

NARZĘDZI WIERTNICZYCH Inż. Józef Dawidowicz

BORYSŁAW

WYKONUJE:

Żurawie wiertnicze wszelkich systemów, wyciągi tłokowe, narzędzia wiertnicze kanadyjskie i persylwańskie, zbiorniki, naprawy kotłów parowych, przeprowadza ekonomizację cieplną maszyn i wyciągów tłokowych, naprawy i montaże motorów spalinowych, oraz wszelkich urządzeń, wchodzących w zakres przemysłu naftowego.

Rachunek bieżący: Bank Gosp. Krajow. w Drohobyczu.

P. K. O. Warszawa: 153.242.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727.

Adres Redakcji i Administracji: Borysław, Tarnawka, naprzeciw Kasy Chorych. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, od 5 — 7 pop.
Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Prenumerata kwartalna wynosi 3·50 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł. — pół str. — 110 zł. — 1/4 str. 60 zł. i 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr. po kronice 45 gr. — w tekście 55 gr. — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo: różne 10 gr. — kupno i sprzedaż 12 gr. — matrymonjalne, korespondencje i [illegible]watne 15 gr. — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 30 gr.